

Filipowicz, Krzysztof

Wertykalny wymiar niedzieli

Warszawskie Studia Pastoralne 14, 7-23

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. KRZYSZTOF FILIPOWICZ*

WERTYKALNY WYMIAR NIEDZIELI *THE VERTICAL NATURE OF SUNDAY*

Niedziela jest najstarszym i najbardziej oryginalnym świętem chrześcijaństwa. Jej sens należy zatem cały czas sobie uświadamiać i – co chyba wydaje się jeszcze ważniejsze – nieustannie pogłębiać. Wydaje się to aktualne teraz, kiedy zauważa się postępujący „kryzys święta”. Łatwo dające się uchwycić społeczne zjawiska jak: sekularyzacja, komercjalizacja, czy mechanizacja pracy odcisnęły swe negatywne piętno w doświadczaniu święta, w tym też w rozumianej w chrześcijański sposób niedzieli.¹ Jeżeli

* Ks. Krzysztof Filipowicz, (ur. 1972 r.), od 1997 r. prezbiter diecezji Warszawsko-Praskiej. W 1998r. uzyskał na PWT w Warszawie licencjat z teologii pastoralnej, a w 2005r. doktorat z teologii, specjalizacja liturgika na UKSW. Od 2009r. adiunkt Katedry Historii Liturgii Wydziału Teologicznego UKSW. W pracy naukowej zajmuje się zwłaszcza rolą słowa i mistagogią w liturgii.

¹ Konsekwencją zachodzących zmian społeczno-gospodarczych było postawienie pytania: Czy współczesny człowiek zdolny jest do świętowania? Pytanie to padło w zmodyfikowanej formie na III Kongresie Liturgicznym w Moguncji: Czy współczesny człowiek zdolny jest do przeżywania liturgii? Znany liturgista, ks. B. Nadolski zauważa, że w pytaniu tym jest pewna logika, gdyż skoro święto znajduje swój szczyt w celebracji liturgicznej, to niezdolność do przeżywania liturgii oznaczałaby niezdolność do świętowania. Zob. B. Nadolski, *Pochwała święta*, Pallottinum, Poznań 1997, s. 6 – 7. Zgadzając się z powyższą „logiką” cenionego liturgisty, należy jednak zauważyć,

mamy do czynienia dziś z kryzysem święta, to być może u jego podłoża leży fakt zagubienia tego, najważniejszego ze wszystkich aspektów, wertykalnego właśnie czy sakralnego wymiaru niedzieli – święta a w konsekwencji umiejętności świętowania. Niewrażliwość na sacrum przy pewnych niedostatkach wiary w połączeniu z postępującą dehumanizacją współczesnej cywilizacji doprowadzają do specyficznego stanu w doświadczaniu niedzieli. Leopold Staff nazywał niedzielę świętem miejskiej melancholii. Pisał o niej, że jest morderczynią okrutną nadziei, obnażycielką pustki i stręczycielką nudy. A nawet żyjący wcześniej od niego Juliusz Słowacki w bardzo charakterystyczny sposób skarżył się w jednym z listów do matki: „Bo cóż ja będę robił dalej, zawsze i wiecznie nic nie robiąc. Życie moje jest ciągle trwającą niedzielą”.² Niezależnie od tego, czy mamy problem z zagospodarowaniem wolnego czasu niedzielnego czy jego brakiem, spowodowanym przez alienującą pracę i komercję, jeśli rzeczywiście współczesna cywilizacja coraz mocniej wytwarza antropologiczny model homo faber, w którym nie miejsca na homo festivus, to najważniejszych odpowiedzi na pytania o sens niedzieli – święta i praludzkiej zdolności świętowania należy szukać w jej wertykalnym, sakralnym charakterze i umiejętności w przyjmowaniu tego bezcennego daru.

Fenomen niedzieli, jak każdego religijnego święta, będzie charakteryzować się wieloma wymiarami idei świętowania.

że święto czy świętowanie ma znaczenie o wiele szersze niż sama celebracja liturgiczna, która, jak przyznaje ks. B. Nadolski, jest szczytem święta. Być może należałoby odwrócić „logiczność” powyższego stwierdzenia i zamienić na następujące: Współczesny człowiek, zatraciwszy zdolność świętowania, nie będzie umiał doświadczać misterium liturgii, choć zapewne obie te rzeczywistości: celebracja liturgiczna i umiejętność świętowania wzajemnie na siebie oddziałują.

² Cyt. za B. Nadolski, Niedziela dniem Kościoła i człowieka, w: Niedziela. VI Tydzień społeczny. 6 – 9. V. 1999r. Warszawa 1999, s. 65

Jednak, jak to już zostało przypomniane, jest to najstarsze i oryginalne święto chrześcijańskie. Niezależnie od wpływów judaistycznego szabatu czy świąt starożytności pogańskiej, wertykalny charakter niedzieli chyba najbardziej spowodowany jest przez fakt, że Autorem tego dnia jest Jezus Chrystus. Trzeba podkreślić z całą mocą, że u źródeł niedzieli jak i każdego chrześcijańskiego święta znajduje się działanie nie człowieka, lecz to, co Bóg w Chrystusie uczynił i uobecnia mocą Ducha Świętego.³

Związek niedzieli z liturgią jest organiczny. Boże działanie, czyli Misterium zrealizowane w Jezusie Chrystusie, zwłaszcza tajemnica paschalna, na którą całe życie i działalność Pana Jezusa była ukierunkowana, stało się wydarzeniem założycielskim niedzieli i tak było rozumiane od początku. Uobecniająca to misterium liturgia, a zwłaszcza Eucharystia, nie bez powodu nazywana Pamiątką Pana, wyrastając ze swego paschalnego źródła, antycypuje swe ostateczne przeznaczenie. W niedościgły sposób przypomina to nam soborowa Konstytucja o liturgii w artykule 8: „Liturgia ziemską daje nam niejako przedsmak uczestnictwa w liturgii niebiańskiej, odprawianej w mieście świętym Jeruzalem, do którego pielgrzymujemy, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Boga jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku. W liturgii ziemskiej ze wszystkimi zastępami duchów nieba wyśpiewujemy Panu hymn chwały. W niej wspominamy ze czcią świętych i spodziewamy się otrzymać jakąś cząstkę i wspólnotę z nimi. W niej oczekujemy Zbawiciela, Pana naszego Jezusa Chrystusa, aż się ukáže jako Ten, który jest naszym życiem, a my z Nim razem pojawimy się w chwale”. Liturgia ziemską zatem, mówi soborowa Konstytucja,

³ Zob. S. Nagy, *Sakralny charakter niedzieli*, *Communio*, 2(1982) nr 3, s. 17 - 25

związana jest z rzeczywistością tej ziemi, czyli też wszystkimi aspektami naszego tutaj horyzontalnego pielgrzymowania, ale zauważmy, że jej cel, a cel, zgodnie ze starą metafizyczną zasadą określa istotę działania bytu, jest wybitnie wertykalny i całą swą mocą przyporządkowuje ideę niedzielnego świętowania temu świętu, które nie zna końca, bo jest rzeczywistością nieba.

Możemy zatem powiedzieć, że niedziela jest rzeczywistością nieba, jest dniem Pana. Jej boski rodowód dostatecznie potwierdza Nowy Testament. Wszystkie Ewangelie zgodnie stwierdzają, że Jezus zmartwychwstał „pierwszego dnia po szabacie” czy „pierwszego dnia tygodnia”, który to tydzień u Żydów kończył się szabatem (Mt 28, 1; Mk 16, 2.9; Łk 24, 1; J 20, 1) Co więcej, Ewangelia Janowa stwierdza, że Jezus Chrystus ukazywał się zebranym uczniom pierwszego dnia po szabacie w dzień swego zmartwychwstania (J 20, 19), a także ósmego dnia, czyli po tygodniu od zmartwychwstania, gdzie mamy opisaną historię z apostołem Tomaszem (J 20, 19 - 29). Wzruszająca opowieść o uczniach udających się do Emaus, zdaniem ewangelisty Łukasza, odbywa się również tego samego dnia co zmartwychwstanie (Łk 24, 13). I w końcu największy owoc zmartwychwstania – zesłanie Ducha Świętego, które dokonało się pięćdziesiąt dni później, przypadło, zdaniem św. Łukasza, znowu pierwszego dnia po szabacie. Wszystko to ma fundamentalne znaczenie! Zmartwychwstanie, następnie epifanie Zmartwychwstałego i dar Ducha Świętego, czyli trzy podstawowe wydarzenia eschatyczne, mają miejsce pierwszego dnia tygodnia, a nie w dniu szabat czy kiedy indziej! Pierwotne środowisko chrześcijańskie, akceptując kalendarz żydowski, ze względu na rangę wspomnianych wyżej wydarzeń, przypisało pierwszemu dniu po szabacie znaczenie wyjątkowe. Dzień

ten nie mógł otrzymać innego miana, jak dzień Pana właśnie i jako taki stał się celebracją misterium paschalnego. Dlatego też zawołanie Psalmisty: „Oto dzień, który Pan uczynił” (Ps 118, 24), jak przypomina Jan Paweł II w Liście apostolskim *Dies Domini*, okazało się bardzo prorocze i znalazło w niedzieli swą najpełniejszą wymowę.

Nowy Testament ukazuje również, że określenie „pierwszy dzień tygodnia” łączy się z ważnymi dla chrześcijan czynnościami. Nie bez znaczenia jest fakt, że epifanie Zmartwychwstałego odbywają się w atmosferze posiłku, który On spożywał z uczniami. Przy łamaniu chleba Jezus daje się poznać dwóm uczniom w Emaus (Łk 24, 30 – 35) O posiłku ze wspólnotą uczniów pierwszego dnia po szabacie św. Łukasz wspomina także w innym miejscu: 24. rozdziale, wersy: 41 – 43. Według czasowej rytmiki, zastosowanej przez Ewangelistę, poświadczonej na początku *Dziejów Apostolskich*, w ciągu czterdziestu dni między Zmartwychwstaniem a Wniebowstąpieniem, Chrystus ukazuje się uczniom i jada z nimi (Dz 1, 3 – 4). Ewangelista Jan opowiada o Zmartwychwstałym, który, ukazując się uczniom nad Jeziorem Tyberiadzkim, zaprasza ich do jedzenia (J 21, 9 – 14). Są to ewidentne aluzje do Eucharystii. Jednoznacznie wynika z tego, że niedzielna celebracja Eucharystii chce być kontynuacją wielkanocnego posiłku Pana ze swoimi uczniami. Innymi słowy, chodzi o związek wydarzeń paschalnych w całej pełni, jaki charakteryzuje pierwszy dzień tygodnia, z życiem eucharystycznym i czynnościami o wielkim znaczeniu dla wspólnot chrześcijańskich. Św. Paweł w 1 Kor 16, 2 prosi, by co tydzień, w pierwszy dzień tygodnia, każdy odłożył coś na rzecz świętych, czyli chodzi o pieniężną zbiórkę, którą św. Paweł mógłby wspomóc biedniejsze wspólnoty. Św. Łukasz, opisując działalność Apostoła Narodów, wzmianku-

je, że pierwszy dzień tygodnia jawi się jako dzień zebrania wspólnoty na łamaniu chleba i słuchaniu nauk. Nadmienić trzeba, że określenie niedzieli czy Eucharystii jako „łamanie chleba” zdradza wyraźnie wpływy żydowskie, jakkolwiek łamanie chleba jest czynnością charakterystyczną dla pierwszego dnia tygodnia.⁴

Określenie niedzieli jako „pierwszego dnia tygodnia” pozostaje pod wpływem kalendarza żydowskiego, a szczególnie cotygodniowego obchodzenia dnia szabatu. Tydzień hebrajski ułożony był podług szabatu, swojego ostatniego dnia, a pozostałe dni były nazywane kolejno: pierwszy, drugi, trzeci, czwarty dzień po szabacie, za wyjątkiem piątku, który nazywał się przygotowaniem lub – przetłumaczyć by można było – „przedsobociem”. Uważa się, że pierwsi chrześcijanie, zwłaszcza na terenie Palestyny lub pochodzący z judaizmu, zachowują w takim kontekście instytucję szabatu z jednej strony ale odczuwają także potrzebę sprawowania po szabacie pamiętki Zmartwychwstania Chrystusa i gromadzenia się na posiłek zwany „łamaniem chleba”, czyli Eucharystią. Ma ona najprawdopodobniej miejsce w szabatowy wieczór, będący według żydowskiej rachuby początkiem dnia Pańskiego lub o poranku.⁵ Trzeba też przyznać, że bardzo szybko świętowanie dnia Pańskiego, nawet w pewnej opozycji do szabatu, stało się wyrazem sprawdzianu autentycznego ducha chrześcijańskiego. Już w II w. św. Ignacy Antiocheński domaga się w Liście do Magnezjan obchodzenia nie szabatu a dnia

⁴ Zob. Bianchi, *Niedziela. Dzień Pana – dzień człowieka*, tł. z wł. W. Babicz, Wyd. „W drodze”, Poznań 1998, s. 103 – 107. Por. J. Miazek, *Msza święta pierwszych chrześcijan*, w: *Eucharystia pierwszych chrześcijan*, (red.) M. Starowieyski, Kraków 1997, s. 27 – 32

⁵ Zob. E. Bianchi, *Niedziela. Dzień Pana – dzień człowieka*, dz. cyt., s. 106 – 107

Pańskiego, dnia, w którym, stwierdza, powstało nasze życie przez niego i przez Jego śmierć. (9, 1)⁶

W kontekście judaizmu spotykamy się jeszcze z innym określeniem niedzieli, a mianowicie wyrażeniem „dnia trzeciego”. Również i ta nazwa nacechowana jest mocnym aspektem wertykalnym, odsyłającym świętowanie niedzieli przede wszystkim w sferę działania boskiego. Otóż nie bez znaczenia był fakt, że podczas swojej publicznej działalności Pan Jezus zapowiadał ów „trzeci dzień” jak dzień swego zmartwychwstania: „I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie”. (Mk 8, 31) Już w Starym Testamencie spotykamy się użyciem zwrotu „trzeciego dnia” na oznaczenie rychłej interwencji zbawczej Boga i samego wydarzenia zbawienia. Należą do tej kategorii takie wydarzenia jak: wybawienie Izaaka (Rdz 22, 4), ocalenie synów Jakuba dzięki Józefowi (Rdz 42, 18), objawianie Prawa na górze Synaj (Wj 19, 16), uwolnienie Jonasza z wnętrza ryby (Jon 2, 1), powrót deportowanych z Babilonii (Ezd 8, 15.32), wybawienie Izraela dzięki Esterze (Est 5, 1) i w końcu tekst o szczególnej doniosłości, mianowicie, trzeciego dnia ma nastąpić zmartwychwstanie umarłych wg Oz 6, 2. Nowy Testament 15 razy wyrażenie „trzeciego dnia” odnosi do zmartwychwstania Jezusa (Mt 16, 21; 17, 23; 20, 19; 27, 63-64; Mk 8, 31; 9,31; 10, 34; Łk 9, 22; 18, 33; 24, 7.21.46; Dz 10, 40; 1 Kor 15, 4) Warto przypomnieć, że Pan Jezus został pogrzebany w dniu przygotowania do szabatu, czyli jego wigilię, i zmartwychwstał pierwszego dnia po szabacie, czyli, zgodnie z żydowskim zwyczajem liczenia za cały dzień także jego fragmentu, zmartwychwstanie nastąpiło

⁶ Zob. P. Grelot, *Dzień Pański*, Communio, 2(1982) nr 3, s. 3 – 16

trzeciego dnia. Tak więc bliskość szabatu i wpływ żydowskiego kalendarza odcisnęły swe piętno na wczesne kształtowanie się i doświadczanie chrześcijańskiej niedzieli. Jednak, co podkreślają znawcy przedmiotu, idea niedzieli jako zwyczajnego przedłużenia szabatu jest niewystarczająca. Ojciec Święty Jan Paweł II, snując refleksję o niedzieli w odniesieniu do szabatu, przytacza niezwykle ważne świadectwo swego poprzednika, papieża Grzegorza Wielkiego: *Dla nas prawdziwym szabatem jest osoba naszego Odkupiciela, Pana naszego Jezusa Chrystusa.* (Dies Domini 18) Niedziela jako dzień zmartwychwstania otrzymała nową i wyjątkową treść. To właśnie zmartwychwstanie czyni z niej dzień pierwszy ze wszystkich dni, który swoim światłem oświeca wszystkie pozostałe. Doświadczenie paschalnego misterium zostało dopiero później wzbogacone o refleksję nad dziełem stworzenia. W pierwszym dniu, czytamy w Rdz 1, 3 – 5, Bóg stworzył światło. W sposób niejako naturalny niedziela jako dzień pierwszy staje się pamiątką dnia pierwszego, kiedy to stworzona została światłość. Albo – innymi słowy, pierwszy dzień stworzenia stał się typicznym dniem pierwszego dnia tygodnia chrześcijańskiego, w którym światło Chrystusa zwyciężyła ciemność i inauguruje nowe stworzenie w Chrystusie.⁷

Myśl tę z upodobaniem podejmie Kościół pierwszych wieków. Jako uzasadnienie niedzielnego gromadzenia się chrześcijan Justyn w I Apologii podaje właśnie ów pierwszy dzień, w którym Bóg pokonał ciemności i materię i tego samego dnia powstał z martwych. (LXVII, 7) Zestawienie stworzenia i zmartwychwstania, czyli pierwszego i nowego stworzenia, wzbogaca w zasadniczy sposób wymiar paschalny, którego nośnikiem jest niedziela. Trafnie ujmuje to z uwzględnieniem sakralnego wy-

⁷ Zob. E. Bianchi, dz. cyt., s. 109, 134.

miary niedzieli św. Ambroży: „Jako pierwszy dzień stworzenia, dzień ten jest już uprzywilejowany, jednak swój charakter sakralny zawdzięcza przede wszystkim zmartwychwstaniu Chrystusa”. (Enarr. In Ps. LXVII) Papież Leon I Wielki do najważniejszych wydarzeń historii zbawienia dokonanych w niedzielę, zalicza obok wydarzeń paschalnych także stworzenie świata. Teologia niedzieli jako dnia pierwszego stworzenia i nowego stworzenia w dniu zmartwychwstania w interesującym nas aspekcie wertykalnym jeszcze pełniej została uchwycona przez Euzebiusza Aleksandryjskiego: „W tym dniu Pan dał początek wszelkiemu stworzeniu na świecie i tego samego dnia obdarował świat prymicjami zmartwychwstania; chciał też, by tego dnia celebrowane były święte misteria. Taki dzień jest dla nas źródłem wszelkiego błogosławieństwa, początkiem stworzenia świata, początkiem zmartwychwstania, początkiem tygodnia”. (Sermo XVI, 1)

Chrystocentrycznie rozumiana niedziela, którą w sposób właściwy celebrować możemy w Eucharystii, ukazuje jedność dzieła stworzenia i odkupienia. Wydarzenie paschalne posiada w niej wymiar kosmiczny i uniwersalny. Być może na tak ukształtowane rozumienie niedzieli we wczesnych wiekach miał wpływ jeden z bardziej teologicznie nośnych tekstów św. Pawła o Chrystusie obrazie Boga, w którym, przez którego i dla którego wszystko zostało stworzone i ostatecznie przez którego wszystko zostało pojednane. (Kol 1, 15 – 20) Odkupienie ma swoje odniesienie do planu stwórczego jako jedna boska ekonomia przebóstwienia wszystkiego w Chrystusie. W sposób chyba maksymalnie zwięzły ujmuje to oracja Wigilii Paschalnej, odczytywana po proklamacji tekstu o stworzeniu: „Boże, Ty w przedziwny sposób stworzyłeś człowieka i w jeszcze cudowniejszy sposób go odkupiłeś, spraw, abyśmy siłą ducha opierali się powabom grzechu i zasłużyli na osiągnięcie wiecznej radości”.

W sposób niejako oczywisty przy rozumieniu niedzieli w aspekcie stworzenia jawi się idea świętowania jako udziału w odpoczynku Stwórcy. Ta antropomorficzna wizja nie może być, zauważa w *Dies Domini* Jan Paweł II, rozumiana jako powierzchowny tylko brak działania. Na marginesie należy nadmienić, że taka jest wymowa polskiego słowa „niedziela”. Pan Jezus, mówiąc o nakazie świętowania szabatu, wypowiada wysoce charakterystyczne: „Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam” (J 5, 17) Papież wyjaśnia, że akt stwórczy, będąc fundamentem świata, odbywa się nieustannie. Odpoczynek zaś w dniu siódmym podkreśla doskonałość boskiego dzieła i pełne radosnej kontemplacji zatrzymanie się nad wszystkim tym, co było bardzo dobre. Jest to spojrzenie, które nie zwraca się ku następnym dziełom, lecz pozwala zachwycić pięknem tego, co zostało dokonane, a w ostateczności kieruje się do dzieła końcowego – człowieka. W tak pojmowanym niedzielnym odpoczynku jest – rzecz jasna – coś z charakteru obłubieńczego, którym cechuje się relacja, jaką Bóg pragnie nawiązać ze stworzeniem, która to następnie nabierze rozmachu w zawarciu synaickiego Przymierza z jakże charakterystycznym przykazaniem: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił” i która wreszcie dopełni swego przeznaczenia w Jezusie Chrystusie. (nr 11)

Z określeniem niedzieli *ipssisima verba* jako dnia Pańskiego spotykamy się w Ap 1, 10: Św. Jan pisze: „Doznałem zachwycenia w dzień Pański” i dodać trzeba, że określenie to dość szybko przyjmuje się. Można dyskutować, czy chodzi tutaj o niedzielę czy też, zgodnie z nadrzędną dla Apokalipsy optyką eschatologiczną, chodzi o ingerencję Boga w dzieje ludzkości, określaną mianem dnia Pana. Należy jednak zauważyć, że w oryginalnym określeniu dzień Pana – *hemera kyriou* – mamy użyty *genetivus*. *Hemera Kyriou* nigdy nie była używana na określenie niedzieli, a podkreślała interwencje Boga w histo-

rię. W Septuagincie jest dniem Paruzji. Janowy zwrot „dzień Pański” oryginalnie brzmi kyriake hemera, czyli mamy tutaj użycie przymiotnika. Wybór przymiotnika kyriakos zamiast dopełniacza tou kyriou suponował inne znaczenie. Jeżeli Jan chciałby wskazać dzień sądu bez odniesienia do konkretnej niedzieli, zastosowałby hemera tou kyriou, systematycznie stosowane przez Septuagintę na określenie hebrajskiego jom Jhwh i stosowane przez Pawła na oznaczenie sądu ostatecznego: 1 Tes 5, 2; Kor 1, 8; 5, 5. Dodatkowym wyjaśnieniem może być inne użycie przymiotnika kyriakos w fragmencie 1Kor 11, 20, gdzie określa on ucztę Pańską. Jednakowo brzmiące określenie: kyriakos w literackiej szacie Nowego Testamentu jest nierozdzielnie związane z Eucharystią i niedzielą i jest świadectwem czegoś więcej niż tylko literackich zabiegów.⁸

Jednakże faktem jest, że bardzo szybko świętowanie niedzieli zaczęło nabierać charakteru eschatycznego. Teologicznie jest to jak najbardziej zrozumiałe. Zachwycenie, którego Jan doznał w niedzielę, ukazuje Chrystusa jako Pana uniwersum, Sędziego żywych i umarłych, którego intronizacja dokonała się w zmartwychwstaniu i które jednocześnie jest początkiem czasów ostatecznych.⁹ (Ap 1, 5 -7; 18) Można zatem przyjąć, że dzień Pana oznacza Pamiątkę Paschy i Paruzję. Znalazło to również wyraz we wczesnych celebracjach eucharystycznych, gdzie używano charakterystycznej formuły: Maranatha i która to formuła była używana w pierwotnym Kościele jako nazwa zastrzeżona dla samej celebracji. Skoro w ów dzień zmartwychwstały Jezus objawił się uczniom i zasiadł z nimi do posiłku, to charakterystycznym elementem wczesnego świętowania niedzieli przez młode chrześcijańskie kościoły była wyrażana

⁸ Zob. E. Bianchi, dz. cyt., s. 113 - 116

⁹ Zob. B. Nadolski, *Niedziela. Historia, znaczenie, symbolika*, Kraków 2010, s. 19 - 20

w Eucharystii prośba Marana tha – przyjdź Panie, czyli objaw się nam podczas Wieczerzy Pańskiej – Eucharystii, na łamaniu chleba. Duchowa obecność Chrystusa w Kościele jest rękojmią Jego chwalebного przyjsia na końcu czasów. Tak więc starożytna modlitwa Maranatha jest jednocześnie stwierdzeniem epifanii Zmartwychwstałego, gdyż możliwe jest tłumaczenie Maran-atha, czyli Pan przybył, jest wołaniem o Jego pojawienie się podczas wieczerzy eucharystycznej oraz zapowiedzią ostatecznej Paruzji, która – dodajmy – także ma dokonać się w ramach mesjańskiej uczty.¹⁰

Pozostając w eschatycznym klimacie niedzieli, trzeba też zwrócić uwagę na jej inną specyficzną, bardzo symboliczną nazwę, która w wysokim stopniu jest nośnikiem jej wertykalnego charakteru, a mianowicie określenie „dzień ósmy”. Niedziela jest nie tylko pierwszym dniem a sobota w tym układzie siódmym, ale jako przedłużenie szabatu wprowadza w wieczność. Symbolika tego dnia mocno związana jest z sześcioma dniami stworzenia i siódmym dniem odpoczynku, które ucieleśniają czas ziemski. Dzień ósmy odpowiada zaś wieczności. Nieprzypadkowe jest tutaj znaczenie chrześcijańskiej oktawy, czyli święta, które otwiera na wieczność. Św. Augustyn w mowie 260,1 użył nawet określenia „sakrament oktawy”. Oktawa nowo ochrzczonych jest jednym dniem Chrystusa, dniem niemającym zachodu. Ósemka w symbolice chrześcijańskiej wykazywała wyjątkowe związki z sakramentem paschalnym i wodą. Osiem osób weszło przed potopem do arki i osiem osób zostało ocalonych. Wznoszone na oktogonalnym planie baptysteria i ośmioboczne chrzcielnice symbolizowały wejście w nowe życie o wiekuistej perspektywie. Równie nieprzy-

¹⁰ Zob. J. Daniélou, *Teologia judeochrześcijańska. Historia doktryn chrześcijańskich przed soborem nicejskim*, tł. z franc. St. Basista, WAM, Kraków 2002, s. 389 – 390

padkowe jest to, że artystyczny motyw ósemki, symbolizującej wieczność, wykorzystywany był w zdobieniu lichtarzy, w których umieszczano paschały.¹¹ Odpowiadało to niedzieli, która tak mocno związana ze zmartwychwstaniem, przez to wydarzenie miała wprowadzać w wieczną szczęśliwość. Przyпуска się, że po raz pierwszy wyrażenie „dzień ósmy” zostało użyte w Liście Barnaby 15, 8 – 9, napisanym ok. 130 r. Autor, polemizując z Żydami wskazuje na niedzielę, jako dzień ósmy, stworzony przez Pana, w którym Chrystus przez swoje zmartwychwstanie, epifanie i wniebowstąpienie dał początek światu nowemu. Justyn w Dialogu z Trytonem (41, 4) pisał, że pierwszy dzień tygodnia, jeśli się go liczy po wszystkich dniach cyklu tygodniowego, jest dniem ósmym, nie przestając być jednocześnie pierwszym i przyznaje, że zawiera on pewne misterium. Dodajmy, że misterium w jakimś sensie oczywiste w świetle ewangelicznych przesłanek niedzieli. Wszak Jezus ukazał się uczniom także ósmego dnia od zmartwychwstania, co jest poświadczone w historii o Tomaszu apostołe.

Aspekt niedzieli jako dnia ósmego bardzo wyraźnie obecny jest w rozważaniach Jana Pawła II: „Świętowanie niedzieli, dnia pierwszego i ósmego zarazem, wprowadza chrześcijanina na drogę ku życiu wiecznemu. (nr 26) W kolejne niedziele Kościół podąża bowiem drogą wiodącą do ostatecznego dnia Pańskiego, do niedzieli, która się nigdy nie skończy”. (nr 37) Być może rozumienie niedzieli bez akcentowania wymiaru eschatycznego – „aż przyjdzie”, jest jedną z przyczyn kryzysu jej świętowania. Niedziela, rozumiana jako dzień ósmy, bardzo mocno podkreśla sakralny, wertykalny charakter i jako taka już na ziemi jest w myśl wspomnianej Konstytucji o liturgii, inau-

¹¹ Zob. D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 48 – 50

guracyjnym udziałem w święcie będącym właściwą egzystencją nieba.¹² Dlatego też potrzebne jest, jak to ujmuje Jan Paweł II, spojrzenie w tym aspekcie na niedzielę jako dzień obietnicy i chrześcijańskiej nadziei. (*Dies Domini* nr 38)

Powstanie chrześcijańskiej niedzieli – dnia Pańskiego i daru Pana, naznaczone było jej wertykalnym piętnem. Charakter ten chyba najpełniej zachowany jest w zgromadzeniu eucharystycznym, które Jan Paweł II nazywa sercem niedzieli. „Jeżeli niedziela jest dniem zmartwychwstania, to nie tylko jako pamiątka wydarzenia z przeszłości, ale jako świętowanie żywej obecności Zmartwychwstałego pośród wierzących”. (*Dies Domini* 31) Jednakże, podkreśla Papież, aby twórczo doświadczyć tej obecności, uczniowie Chrystusa nie mogą poprzestawać na modlitwie indywidualnej ani wspominać Jego śmierci i zmartwychwstania tylko w swoim wnętrzu, w skrytości serca. Ta rzeczywistość realizuje się nie tylko w Eucharystii ale z niej niejako się wywodzi. Dlatego znamienity jest tytuł papieskiej encykliki: *Ecclesia de Eucharistia vivit* – Kościół żyje dzięki Eucharystii, chronologicznie powstałej po Liście apostoelskim *Dies Domini*. W trzecim art. wspomnianej encykliki Papież precyzuje wątki zawarte w *Dies Domini*: „Kościół rodzi się z tajemnicy paschalnej. Właśnie dlatego Eucharystia, która w najwyższym stopniu jest sakramentem tajemnicy paschalnej, stanowi centrum życia eklezjalnego”. Innymi słowy to Ofiara eucharystyczna, dodajmy, że niedzielna Eucharystia ma znaczenie tutaj wyjątkowe, tkwi w centrum procesu wzrastania Kościoła. Papież nie waha się powiedzieć wprost: „Istnieje związek przyczynowy pomiędzy Eucharystią a samym początkiem Kościoła”. (*Ecclesia de Eucharistia* 21).

¹² Zob. B. Nadolski, dz. cyt., s. 21 – 23, 39 – 41

Związek Eucharystii z komunią kościelną jest na tyle istotny, że zgromadzenie nadzwyczajne Synodu Biskupów w 1985 r. uznało «eklezjologię komunii» za centralną i podstawową ideę zawartą w dokumentach Soboru Watykańskiego II. Zgodnie z tą optyką niedzielne zgromadzenie eucharystyczne rodzi wspólnotę i do niej wychowuje. Nie odbywa się to z pominięciem innych sakramentów czy form życia liturgicznego, ale objawia się jako ich źródło i szczyt, dzięki którym osiągamy doskonałą komunię z Bogiem Ojcem przez utożsamienie się z Jednorodzonym Synem, dzięki działaniu Ducha Świętego. Zdaniem Papieża jedność ta staje się widoczna, kiedy chrześcijanie gromadzą się we wspólnocie, gdyż uświadamiają sobie i świadczą wobec świata, że są ludem odkupionych, złożonym z ludzi z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu (Ap 5,9). (Dies Domini 31) Jednocześnie Jan Paweł II przypomina, że komunია kościelna zgromadzenia eucharystycznego jest komunią z własnym biskupem i z Papieżem. Biskup jest bowiem trwałym i widzialnym fundamentem jedności w swoim Kościele partykularnym. Wypływa z tego eklezjalna zasada, którą na różne sposoby wyraża liturgia, a mianowicie, każda celebrowana eucharystyczna dokonuje się nie tylko w jedności z własnym biskupem, ale także z Papieżem, z Kolegium Biskupów, z duchowieństwem i całym ludem. (Ecclesia de Eucharistia 39)

Oczywiście, rola Eucharystii w niedzielnym świętowaniu jest bezdyskusyjna, ale nie wyczerpuje ona wszystkich jej możliwości. Czymś naturalnym wydaje się przejście od zgromadzenia eucharystycznego do świętowania rodzinnego czy w gronie braterskim. Propozycje nadania takim formom charakteru wertykalnego znajdziemy w cytowanym liście *Dies Domini*. Jan Paweł II wskazuje na możliwości jakie daje niedzielna katecheza oraz celebrowanie Liturgii Godzin, zwłaszcza że mamy na gruncie polskim w tym zakresie pewne doświadczenia jak

choćby uroczyste nieszpory. Skoro jednym z elementów sacrum jest doświadczenie inności, to liturgia uświęcania czasu spełnia tę rolę znakomicie, gdyż pozwala wyrwać się z ram ziemskiego chronosu, by zakosztować czasu innego – boskiego kairosu. Kolejną papieską propozycją nadania wolnemu czasowi sakralnego charakteru są pielgrzymki do sanktuariów. Wreszcie, zaleca Papież, wszystko, co pomaga chrześcijanom czynić to, co najdoskonalsze i najbardziej miłe Bogu, jest warte nie tylko uwagi ale i zastosowania w życiu. (DD 52)

W świetle powyższych rozważań szczególnie cennym wydaje się być pewien papieski komentarz dotyczący niedzielnej celebracji eucharystycznej, komentarz cenny, gdyż nie tylko bardzo osobisty ale wręcz mistyczny: „Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J13, 25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. (...) Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!” (Ecclesia de Eucharystia 25) Istotne wydają się tutaj owe: „siła, pociecha i wsparcie”, niezbędne do osobistego doświadczenia Eucharystii. Takie rozumienie jej i przeżywanie odnosi w sposób najbardziej egzystencjalny do Boga i pozostaje w ścisłym związku z innymi wymiarami sakralnymi. Człowiek religijny w kontakcie z sacrum pragnie sycić się pełnią bytu Boga. Jeżeli boskie życie z całym jego bogactwem może stawać się już teraz naszym rzeczywistym udziałem, to nie może nie przemieniać człowieka od wewnątrz tak, jak czyni to łaska z naturą. I również w tym względzie należy zacytować bł. Jana Pawła II: „Na tym fundamencie rozwinęło się także *bogate dziedzictwo sztuki*. Nawiązując do chrześcijańskiej tajemnicy, architektura, rzeźba, malarstwo, muzyka bezpośrednio lub pośrednio znajdowały w Eucharystii motyw wielkiego natchnienia”. (Ecclesia de Eucharistia 49) Wertykalny charak-

ter niedzieli sytuując nas w relacji do Boga, kształtuje nasze uczestnictwo we wspólnocie wierzących, by znaleźć w końcu swój wyraz w wytworach specyficznie ludzkich. Przypomina to lapidarne w swej wymowie stwierdzenie naszego wielkiego rodaka, że wiara bez przełożenia się na kulturę jest martwa.

Summary

Sunday is the first, and, through that, the oldest and most original celebration of Christianity. In a richness of Sunday's reality, first and foremost comes it's vertical layer, which situates the faithful before all possible perceptions of sacrum. It is easily understood if you take into account that Sunday was considered by Christians as *the day the Lord made* (Psalm 118:24) and as such is a remembrance of the resurrection of Christ. Like the Paschal Mystery is the top of salvation, Sunday, mostly through the eucharistic celebration, is a summary of the whole history of salvation from the first day of creation up until the anticipation of the „eighth day” in echatological reality. Inasmuch celebrating Sunday by Christians through the ages was filled with deep understanding of it's sacred character, the modern man, under the pressure of a widely understood secularization, loses ever more the most important sense of the idea of celebrating. The rediscovery of the vertical nature of Sunday returns the truth of man needing God, without whom he is not able to understand himself or find himself in his surrounding world.